

Ochrona przyrody jako idea, praktyka oraz nowy kierunek wiedzy

Nowoczesna ochrona przyrody jako idea, praktyka i nowy kierunek wiedzy ma już ponad 100 lat. Jej intensywny rozwój nastąpił w ostatnim półwieczu równoległe z rosnącym zagrożeniem przyrody i postępowaniem wiedzy. W tym czasie ewoluowała ona w kierunku tzw. ochrony środowiska, niekiedy z towarzyszącą tej ewolucji żłudną nadzieją wyrażoną przez Walerego Goetla: *co technika zepsuła, technika musi naprawić*.

O ile słuszne jest domaganie się ponoszenia odpowiedzialności przez tego, kto powoduje straty, o tyle nierealne i utopijne jest w tym przypadku myślenie o faktycznej „naprawie” jako przywróceniu stanu poprzedniego. Żłudność tej nadziei polegała i polega na mechanicystycznym – Baconowskim myśleniu o przyrodzie i otaczającym świecie jak o maszynie, w której zniszczone części można wymienić na nowe.

Zapomniano, że wiele zmian w przyrodzie to przekształcenia nieodwracalne. Dość przypomnieć, że każdego dnia wymiera na kuli ziemskiej wiele gatunków, i wiemy, że nie da się ich przywrócić do istnienia. Możliwości takich nie daje ani ogromny postęp wiedzy przyrodniczej, na której zbudowana jest ochrona przyrody, ani osiągnięcia współczesnej techniki. Nic więc dziwnego, że na gruncie ochrony przyrody rozwijała się równoległe refleksja dotycząca jej ideowych podstaw, a obejmująca ekofilozofię, ekoetykę i ekoteologię.

Taki kierunek myślenia towarzyszył tym, którzy uważali, że „leczenie objawowe” w ochronie przyrody na niewiele się zda; trzeba bowiem szukać głębokich przyczyn jej złego stanu. Te zaś, jak stwierdzało zgodnie wielu, leżą w sercu człowieka i sięgają właśnie etyki i teologii. Skoro tak, to nie umniejszając znaczenia wiedzy biologicznej, z której skorzystać można w sposób właściwy lub niewłaściwy, wrócić trzeba do etycznych podstaw ochrony przyrody, które wskazują, jak z posiadanej wiedzy skorzystać dobrze.

Podstawy ideowe

By nie wyważać otwartych drzwi, warto na początek przypomnieć ideowe podstawy ochrony przyrody sformułowane jeszcze na początku II Rzeczypospolitej przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1860–1939) – jej duchowego ojca. Następnie, należy krótko ukazać ich rozwinięcie na gruncie współczesnej ekoetyki i ekoteologii.

- Ochrona przyrody nie jest, li tylko, emanacją nauk przyrodniczych. Chociaż jest także wiedzą czerpiącą z zakresu szeroko pojętych nauk o środowisku, przede wszystkim ekologii.
- Ochronę przyrody należy postrzegać w bardzo szerokim kontekście rozumienia życia jako takiego (we wszystkich jego wymiarach), a więc w kontekście nie tylko wiedzy i nie tylko przyrodniczej, ale i szeroko rozumianej wizji człowieka, jego kultury i związków kultury z naturą.
- Idea ochrony przyrody, w swej warstwie najgłębszej, *ma bardzo dużo podobieństw z etyką*. Nie jest bowiem wyłącznie gałęzią wiedzy, nie jest również tylko sprawą wybranego zawodu czy miejsca pracy, ale jest ogólną normą postępowania; normą powszechną i uniwersalną. *Jest ona do norm etycznych, poza swoją uniwersalnością i w tym podobna, że rozszerza pojęcie obowiązku i odpowiedzialności oraz poczucie solidarności i miłości poza sferę stosunków z ludźmi na całe „królestwo nieme”, czyli cały stworzony świat przyrody, a w szczególności organizmy żywe.*
- W tak rozumianej ochronie przyrody *tylko kierownictwo należy do specjalistów, działanie – do wszystkich.*
- *Idea ochrony przyrody – jako zasada moralna – jest niczym sól; nie stanowi osobnej potrawy, ale do każdej potrawy przydaną być powinna.*

Geneza ochrony przyrody

Św. Augustyn powiedział, że *właściwa wiedza [o życiu] warunkuje właściwe życie*. Jeśli dziś musimy chronić przyrodę, i to chronić przed nami samymi, to albo nie mieliśmy i nie mamy właściwej wiedzy o życiu i właściwej wizji życia, albo też niewłaściwie żyjemy – niejako obok właściwej wiedzy. Nie może być inaczej, skoro stworzyliśmy ogromne zagrożenie dla życia całej biosfery. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że człowiek jest jedynym stworzeniem na Ziemi, które nie potrafi żyć właściwie bez adekwatnej wiedzy o życiu. Jeśli ta wiedza jest nieprawdziwa, nieadekwatna, to i nasze życie oparte na niej jest niewłaściwe.

Elementy niewłaściwej wizji szeroko rozumianego życia

Nasza wizja życia jest zazwyczaj bardzo wycinkowa i fragmentaryczna, często oparta niemal wyłącznie na wiedzy tzw. czysto naukowej. Życie natomiast jest przedziwnym połączeniem ducha i materii. Ta prawda dotyczy w sposób szczególny człowieka. Duch jest w nas tym wewnętrznym światłem i mocą, która organizuje nasze istnienie i bycie w sposób przystający do głębokiego sensu życia. Człowiek bowiem jako *duch wcielony* – nie jest li tylko bytem biologicznym, o mniej lub bardziej skomplikowanej psychice, ale przede wszystkim – jak przypominał to Pawlikowski – *duchem nieśmiertelnym*.

Nie jesteśmy w stanie poznać istoty i sensu życia wyłącznie poprzez badania empiryczne¹. Te mogą nam być jedynie pomocą. Możemy, uprawiając naukę, odkryć prawdę empiryczną o mechanizmach działających w przyrodzie, ale nie możemy odkryć poprzez badania naukowe ani systemu wartości, ani sensu życia; nie możemy też uchwycić przy pomocy tych badań całościowej wizji życia wykraczającej poza sferę biologii i doczesności.

Jeżeli brak nam poznania właściwej i całościowej wizji życia, jeśli nie czujemy tajemnicy życia, wtedy zaczniemy wpisywać się w otaczającą nas przyrodę z własną wizją stworzoną najczęściej na doraźny użytek i zmieniającą się w zależności od okoliczności czy bieżącej mody. Tymczasem wizji takiej nie można tak po prostu wymyślić czy stworzyć, ale trzeba ją odkryć i twórczo się w nią wpisać.

W opozycji do tej wizji współczesna cywilizacja traktuje świat otaczającej nas przyrody tak, jakby był dużym magazynem czy składem dóbr, którymi można rozporządzać dowolnie.

W tym kontekście ochrona przyrody jawić się musi przede wszystkim jako ochrona przed... nieprawdziwą wizją życia, którą nosimy w sobie. Mądrość, której w tym przypadku potrzeba, to nie tylko wiedza przyrodnicza, wiedza techniczna czy umiejętności – to przede wszystkim poznanie głębokiego sensu świata i własnego życia oraz przeznaczenia każdej istoty, to także podporządkowanie się w swym działaniu temu poznaniu.

Elementy całościowej wizji życia

Poszukując całościowej wizji życia, trzeba sobie uzmysłwić, że – w przeciwieństwie do czysto biologicznego – duchowy wymiar życia ukazuje nam jego transcendencję i wieczną trwałość. Szukanie zatem głębokiego sensu tylko w ramach doczesności jest w tym kontekście pozbawione sensu. Jeśli nie dostrzega się linii życia, która wybiega poza doczesność, traci się właściwą perspektywę oglądu świata i prawdziwy obraz życia, które jest tajemniczą formą istnienia, zawierającą harmonijnie skomponowane w jedno życie biologiczne, życie psychiczne i życie duchowe.

¹ Życie, obok wymiaru biologicznego ma także wymiar duchowy, a więc religijny i kulturowy, szczególnie wyraźnie widoczny w odniesieniu do człowieka. Wbrew temu, co się niekiedy sądzi, religia i kultura nie opisują jednego z mniej lub bardziej ważnych zewnętrznych przejawów życia, ale wymiar duchowy życia sięgający samej jego istoty. Wymiary te (biologiczny i duchowy) są do siebie niesprowadzalne, co ukazuje jasno także sfera poznania. Drogi poznania duchowego i drogi obiektywizacji tego poznania są zupełnie odmienne od dróg poznania empirycznego. Także racjonalność tego poznania jest odmienna od racjonalności „twardego” poznania naukowego. Owa odmiennność nie sprawia jednak, że jest to poznanie nieracjonalne. Jest raczej poznanie „ponadracjonalnym”; poznaniem, w którym rozum okazuje się „narzędziem poznawczym”, co prawda niezbędnym, ale niewystarczającym. Jest to bowiem poznanie w sferze wartości, w sferze sensu i tajemnicy bytu – sferach niedostępnych bezpośrednio dla rozumu. Jak bowiem powiedział Blaise Pascal: *Serce ma swoje racje, których rozum nie zna.*

Co równie ważne, rozum nie tylko, że nie ma bezpośredniego przystępu do tej sfery życia i poznania, ale – jeśli pozostaje rozumem nieoświeconym wiarą – buntuje się zarówno przeciw temu poznaniu, jak i przeciw istnieniu całej duchowej sfery życia. Przechodzi więc od niezrozumienia do zakwestionowania istnienia tego, czego pojąć nie może. Nie można się temu dziwić, gdyż jest to postępowanie – z punktu widzenia wąsko pojętej racjonalności – zupełnie racjonalne. Tyle, że wąsko pojęta racjonalność nie ma przystępu do tajemnicy bytu; tę ostatnią taką racjonalność może, co najwyżej, strywalizować i spróbować sprowadzić do czegoś, do czego sprowadzić się ona nie da.

Nie można na życie patrzeć tak, jakby było ono czymś dowolnym lub skończonym w swym kształcie. Życie ma głęboki sens i cel, który ujawnia się stopniowo w toku ewolucji trwającej przeszło 3,5 mld lat, a więc od czasu, odkąd istnieje ono na Ziemi. Tym, który zna jego cel i sens, jest Stwórca życia. On też powołuje człowieka – *byt nieśmiertelny*, jak przypominał Pawlikowski – do udziału w swym stwórczym dziele, które trwa nadal (stwarzanie świata nie zostało bowiem zakończone).

Człowiek jest powołany, aby – przez właściwe poznanie i podporządkowanie się temu poznaniu – wpisać się w ów stwórczy zamysł i włączyć się w proces stwarzania świata, proces podtrzymywania życia i jego stałego doskonalenia.

Księga mądrości życia, jaką dla naszej kultury i cywilizacji jest Pismo Święte, jest równocześnie Słowem wtajemniczenia w życie na poziomie Ducha. Pozwala nam ona odkryć i zrozumieć m.in. to, że każdy żyjący *byt* i cała różnorodność życia biologicznego ma swój głęboki sens, choć jest on często i w różnym stopniu dla nas zakryty.

Ukryty sens przyrody manifestuje się m.in. poprzez jej piękno. Nie jest ono tylko jakimś „dodatkiem do życia”, ale przejawem głębokiej prawdy samego życia. Piękno jest przywiązane do dwu innych wartości opisujących życie – prawdy i dobra. Piękno nie istnieje jako coś dowolnego. Piękno, harmonia i pokój są manifestacjami życia. Są to równocześnie wartości stanowiące podstawę kultury służebnej wobec życia. Warto o tym przypominać w dobie coraz większego zalewu brzydotą i kakaofonią.

Życie stale ewoluuje, rozwija się. To znak, że jest nieustannie uprawiane, *kulturowane*, prowadzone ku formom coraz doskonalszym. Człowiek prawdziwej kultury zawsze czerpie z natury, by móc właściwie *u-prawić* życie. Kultura, czyli *u-prawa* życia, nie może bez tej więzi z przyrodą istnieć. Prawdziwa kultura, która jest służbą życiu i *u-prawianiem* życia, jest także przedłużeniem stwórczego zamysłu Boga.

W tym kontekście staje się jasne, dlaczego ochronę przyrody trzeba rozumieć przede wszystkim jako zasadę moralną? Moralność jest nauką o odpowiedzialności i stawia przed nami podstawowe pytanie o to, jak odpowiadamy na wezwanie życia. Wszystkie zasady moralne to nic innego jak opis reguł właściwie rozumianego życia. Coś jest moralne albo niemoralne dlatego, że służy albo nie służy życiu we wszystkich jego sferach, czyli biologicznej, psychicznej i duchowej.

Prawda jako środowisko życia człowieka

W kontekście tego, co powiedziano powyżej, staje się jasne, że człowiek, aby chronić życie, w tym życie przyrody, nie może zapomnieć, że najistotniejszym środowiskiem jego własnego życia jest środowisko prawdy, rozumianej bardzo szeroko. Z jednej strony jest to prawda, którą przemawia przyroda, a więc i prawda, którą przemawia nauka. Z drugiej zaś strony – prawda objawiona poprzez słowa Księgi Mądrości (księgi Starego i Nowego Testamentu). Najgłębsza warstwa prawdy jest jednak zawsze zakryta i tajemnicza. Jej odczytywanie odbywa się na drodze stopniowego wtajemniczenia. Człowiek jest wyposażony w „narzędzia” i władze poznawcze, pozwalające mu odkrywać znaczenie ukrytych symboli i znaków oraz odróżniać to, co dobre (służebne wobec życia), od tego, co złe, a w konsekwencji wpisać się twórczo w życie otaczającego nas świata.

Mówimy często potocznie, że życie, wychodząc na ląd, uniezależniło się od wody. W rzeczy samej jednak nigdy się od niej nie uniezależniło, musiało ją bowiem „wziąć ze sobą”, jako wewnętrzne środowisko każdej ze swych komórek. Analogicznie stało się w przypadku wyjścia życia z oceanu instynktów na ląd wolności, samoświadomości i poznania. Człowiek, dokąd był tylko elementem przyrody, był zależny od prawdy na mocy zewnętrznych wobec niego mechanizmów i praw przyrody. Odkąd – jako byt wolny – „uniezależnił się” nie tyle od prawdy, ile od tej pierwotnej formy zależności, musi, aby żyć, przyjąć ją „wewnętrznie” i dobrowolnie się jej podporządkować. Słowo prawdy, w szczególności prawdy egzystencjalnej, będąc wewnętrznym środowiskiem życia, przede wszystkim życia duchowego, jest słyszane w każdym wrażliwym sumieniu – tym „organie poznawczym”, który informuje, czy nasze działania są służebne wobec życia, czy też są mu przeciwne. Z tego właśnie „miejsca”, jakim jest sumienie, wyrasta w człowieku najgłębsza treść i sens ochrony przyrody.

Dlatego zapewne E. Dorst, niejako na przedłużeniu wspomnianej wcześniej myśli J. G. Pawlikowskiego, pisze: *Niech się nikomu nie zdaje, że dla zachowania ludzkości wystarczy walczyć z zanieczyszczeniami, lepiej gospodarować zasobami Ziemi i powstrzymać mnożenie się szkodliwych obszarów działalności ludzkiej! Kiedy choroba tkwi w sercu pacjenta, lekarz nie uleczy go nakładając na rany maści, które w takiej sytuacji pełniłyby tylko funkcję placebo. Przyczyny naszych nieszczęść tkwią w naszych duszach. I tam też znajdują się powody nadziei, że staniemy się wreszcie prawdziwymi ludźmi.*

Jan Paweł II wyraził to jeszcze prościej i dobitniej: *Problem ekologiczny jest problemem moralnym.*

Zagadnienia/pytania problemowe

- Czym jest, a czym nie jest ochrona przyrody?
- Jaka jest relacja między prawdą naukową a prawdą egzystencjalną w opisie fenomenu życia?
- W jaki sposób sumienie i dlaczego właśnie ono uczestniczy w rozpoznawaniu dróg prawdziwego życia i dróg ochrony przyrody?

Literatura polecana

- Dyduch-Falniowska A., Kijas Z.J., Grzegorzczak M., Mirek Z. (red.) 2000. *Między niebem a ziemią. Ku etyce ekologicznej*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN, Kraków.
- Dyduch-Falniowska A., Kijas Z.J., Grzegorzczak M., Mirek Z. (red.) 2000. *Mówić o Stwórcy i przyrodzie. Przewodnik edukacyjny*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN, Kraków.
- Dyduch-Falniowska A., Kijas Z.J., Grzegorzczak M., Mirek Z., Perzanowska J. (red.) 2001. *Mówić o przyrodzie. Zintegrowana wizja przyrody. Podręcznik dla studentów*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN, Kraków.
- Grzegorzczak M., Perzanowska J., Kijas Z.J., Mirek Z. (red.) 2002. *Mówić o ochronie przyrody. Zintegrowana wizja ochrony przyrody*. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN, Kraków.